

# DZIKA RÓŻA

X V P L E B I S C Y T O D Z I K Ą R Ó Ż Ę 2 0 0 7

## Szkoda, że tylko pięć premier

Jeśli powiem, że kończący się właśnie sezon teatralny był ze wszech miar udany, to z jednej strony wyjdzie – jak zwykle w takich razach – że jest to wyraz mojego samozadowolenia, a z drugiej – mówię prawdę.

Na pięć premierowych spektakli, które widzowie mogli obejrzeć, cztery są polskimi prapremierami. Okazuje się, że z dramatami Harolda Pintera, noblisty z 2005 roku, zmierzył się jedynie nasz Teatr. Mówię o „Nowym ładzie świata”. Kolejnymi prapremierami są: „Macica” Marii Wojtyżko (to sceniczny debiut jej sztuki), „Pijany na cmentarzu” – autorski spektakl młodego reżysera Piotra Siekluckiego, który powstał w oparciu o prozę Marka Hłaski. Jestem przekonany, że Sieklucki ma przed sobą ogromną szansę i jako aktor, i jako reżyser. Tym bardziej cieszy mnie, że spektakl przygotowany w Teatrze Żeromskiego to jego debiut na tak zwanej scenie instytucjonalnej.

Nie zabrakło również komedii w tym sezonie: publiczność znakomicie bawi się na spektaklu „Miłość i polityka” Pierra Sauvila w reżyserii Jerzego Bończaka. To również polska prapremiera.

Repertuar dopełnia klasyka: to „Tartuffe czyli Szalbierz” Moliera w nowym, kongenialnym przekładzie Jerzego Radziwiłowicza. Sztukę reżyserował Grzegorz Chrap-

kiewicz, który na naszej scenie pokazał całym innym Moliera.

Mogę powiedzieć: szkoda, że tylko pięć premier. Na więcej, niestety, nie pozwalają środki finansowe. Ale też, porównując inne sceny w kraju – nie ma powodów do niepokoju, zważywszy, że wszystkie premiery odbyły się na dużej scenie, a „Nowy ład świata” symultanicznie w całym budynku teatru.

W przyszłym sezonie zobaczymy m.in.: „Smuteczek, czyli herbatka w Kabarecie Starszych Panów”, spektakl w reżyserii Julii Wernio, którego fragmenty zaprezentujemy podczas finałowego koncertu plebiscytu „O Dziką Różę”, w planach są również „Wdowy” Sławomira Mrożka w mojej reżyserii, „Dziady” w inscenizacji Wyspiańskiego – spektakl będzie przygotowywał młody reżyser Piotr Jędrzejak. Zobaczymy również „Szczęśliwe dni” Becketta oraz „Bolero” (prapremiera) Pavla Kohouta – to współczesna wersja głośnego „Korowodu” Artura Schnitzelera.

Mamy dobrą współpracę z innymi scenami, dzięki temu kielczanie mogli oglądać spektakle teatru im. W. Siemaszkowej z Rzeszowa, krakowskiej Bagateli, Teatru Nowego i Teatru 38 również z Krakowa.

Moją ideą jest, żeby teatr, na tyle, na ile jest to możliwe – był otwarty na nowe doświadczenia, młodych reżyserów, nowe teksty. To oczywiście niesie za sobą pewne ryzyko...

Piotr Szczerski

## SPEKTAKLE

11 PONIEDZIAŁEK GODZ. 19  
NOWY ŁAD ŚWIATA  
Harolda Pintera  
reżyseria Piotr Szczerski

12 WTOREK GODZ. 19  
MACICA  
Marii Wojtyżko  
reżyseria Piotr Szczerski

13 ŚRODA GODZ. 19  
TARTUFFE ALBO SZALBIERZ  
Moliera  
reżyseria Grzegorz Chrapkiewicz

14 CZWARTEK GODZ. 19  
PIJANY NA CMEN TARZU  
wg prozy Marka Hłaski  
adaptacja i reżyseria Piotr Sieklucki

15 PIĄTEK GODZ. 19  
NOWY ŁAD ŚWIATA  
Harolda Pintera  
reżyseria Piotr Szczerski

16 SOBOTA GODZ. 19  
MIŁOŚĆ I POLITYKA  
Pierra Sauvila  
reżyseria Jerzy Bończak

17 NIEDZIELA GODZ. 19  
Koncert finałowy  
Plebiscytu Publiczności  
„O Dziką Różę”



fot. J. Rzodeczko

Dawid Żłobiński i Aneta Wirzinkiewicz

**PIJANY NA CMENTARZU** wg prozy Marka Hłaski, adaptacja i reżyseria Piotr Sieklucki, scenografia Łukasz Błażejowski, opracowanie muzyczne Marzena Ciuła, aranżacja Tadeusz Leśniak, projekcja i animacja Robert Piskórz

Obsada: Franciszek – Hubert Bronicki, Stary – Edward Kuształ, Stara – Maria Wójcikowska, Żona, Kobieta I – Aneta Wirzinkiewicz, I Sekretarz, Sierżant – Mirosław Bieliński, Syn – Maciek Bieliński, Jabłonka, Kelnerka – Dawid Żłobiński, Nowak, Gość I, Milicjant I – Marcin Brykczyński, Gierwatowski, Fryzjer, Dziad – Paweł Sanakiewicz, Bliźniaczek, Gość II, Milicjant II – Janusz Głogowski, Terlecki, Mężczyzna I, Marek – Edward Janaszek, Kurwa, Dziwka – Marzena Ciuła, Operator kamery – Robert Piskórz  
PRAPREMIERA MAJ 2007

Piotr Sieklucki opowiada o tragicznych czasach PRL dostępne, czyli z humorem.

Nie sposób jednak nie zauważyć dramatu pokolenia PRL-u o którym Hłasko pisał: „Szliśmy do życia a przywiedli nas na cmentarze. Nie znamy nic prócz terroru i rozpacz”.

Bohaterem „Pijanego na cmentarzu” jest Franciszek Kowalski, postać wyjątkowo antypatyczna, w imię ideałów potrafi zadenuncjować własnego ojca, a dla zabawy skazać człowieka na śmierć. Kiedy sam za obrazę partii spada ze stołka i musi oddać legitymację partyjną na próżno zebrze o pomoc u rodziny i znajomych. Zostaje mu tylko wódka. Na scenie jak w kalejdoskopie pojawiają się ludzie: rodzice, znajomi, przyjaciele, towarzysze. Łącznikiem między nimi jest Franciszek. Każda z tych scen to swoista perełka (...) I nagle widz czuje się jak na przeglądzie etiud filmowych. Aktorzy czują się w nich jak ryby w wodzie. Edward Janaszek odgrywający pijaka i przyjaciela z dawnych lat jest groteskowo śmieszny i tragiczny, Paweł Sanakiewicz w trzech wcieleniach doskonale, dorównują mu towarzysze: Mirosław Bieliński, Marcin Brykczyński i Janusz Głogowski, oraz para seniorów, grający rodziców: Maria Wójcikowska i Edward Kuształ. Rewelacyjną kreację stworzył Dawid Żłobiński: jego kelnerka jest jakby żywcem przeniesiona z filmów Barei. Marzena Ciuła pokazała, że ma nie tylko ciało, ale także talent i wspaniały głos. Słuchanie piosenek w jej wykonaniu to prawdziwa przyjemność. Hubert Bronicki w roli Franciszka był przekonujący jako prawa ręka sekretarza POP.

*Lidia Cichocka, Echo Dnia*



fot. J. Rzodeczko

Katarzyna Gałasińska i Aneta Wirzinkiewicz

**MACICA** Marii Wojtyzsko, reżyseria Piotr Szczerski, scenografia Anna Popek, reżyser światła Krzysztof Sendke, opracowanie muzyczne Jerzy Sitarz

PRAPREMIERA MARZEC 2007

Obsada: Wiktoria – Aneta Wirzinkiewicz, Macica – Ewelina Gronowska, Mama – Joanna Kasperek, Tata – Edward Janaszek, Pierwszy – Janusz Głogowski, Drugi – Robert Piskórz, Dyrektor – Mirosław Bieliński, Dawid – Hubert Bronicki, Chłopiec – Dawid Żłobiński, Babcia – Maria Wójcikowska, Ruda – Katarzyna Gałasińska, Doktor – Artur Słabo, Położna – Teresa Bielińska, Wiktor – Dawid Żłobiński, oraz: Agnieszka Ozimina, Beata Pszeniczna, Barbara Sobczyk.

„Macica” to ostra, bezkompromisowa diagnoza współczesności. Jest próbą rozliczenia się ze stereotypami m.in. normalnej polskiej rodziny i otaczającą nas hipokryzją. Główna bohaterka to kobieta, jakich wiele. Kobieta, która chce tylko pozostać sobą. Kim konkretnie? Nie wie, dopiero szuka swojej tożsamości. Spotyka się z wieloma mężczyznami i równocześnie zastanawia się, czy nie spróbować życia z inną kobietą. Bez żadnej ideologii, bez nazywania. Zachodzi w ciążę, ale nie wie z kim. Chce usunąć, ale nie robi tego, bo nie dotrzymuje terminów. Przeróżające? Banalne? Jedno i drugie. Dla jednych historia Wiktorii to jedna z tych, które zamyka się w ciemnym podwórku, w biednej dzielnicy, w patologicznej rodzinie. Dla innych to historia, jakich wiele. Nic, o czym nie słyszeliby od siostry koleżanki, której przyjaciółka... i tak dalej.

Jednak banalna historia to tylko przykrywką dla trafnej analizy pokolenia dzisiejszych dwudziestoparolatków. Pokolenia, które nie ma szans na to, by stać się bohaterskim, bo żyje w czasach, w których bohaterów nie potrzeba. Pokolenie to nie ma mitu, wokół którego mogłoby się określić. A że musi mieć korzenie i czegoś się trzymać, tworzy sobie ten mit z odprysków przeszłości i teraźniejszości.

*Monika Rosmanowska, Gazeta Wyborcza Kielce*

**MİOŚĆ I POLITYKA** Pierra Sauvila, reżyseria Jerzy Bończak, przekład Barbara Grzegorzewska, scenografia Janusz Tartyło, kostiumy Ewa Borowik, opracowanie muzyczne Małgorzata Małaszko

Obsada: Minister – Paweł Sanakiewicz, Pauline, żona ministra – Beata Pszeniczna, Thibout, sekretarz – Dawid Żłobiński, Agathe, doradczynie – Ewelina Gronowska, Bouladon, poseł – Jerzy Bończak/ Mirosław Bieliński

PRAPREMIERA STYCZEŃ 2007

Sztuka Pierra Sauvila „Miłość i polityka” to nie tylko ucieśnienie, ale i pocieszenie dla Polaków. Okazało się bowiem, że to wszystko, co bulwersuje nas w kraju – wybuchające co i rusz skandale i afery – nie są tylko naszą domeną.

Trudno podejrzewać Francuza, by swój utwór budował śledząc sytuację polityczną w kraju nad Wisłą. A to znaczy, że także we Francji świat polityków jest zdemoralizowany.

Kielecka publiczność nagradzała na przemian śmiechem i brawami kwestie, które jak ulał pasują do naszej rzeczywistości. Zaczyna się od stwierdzenia ministra, pocuczającego swego młodego sekretarza: „Należy obiecywać, w polityce i tak się nie dotrzymuje słowa”. I ciąg dalszy nauk: „To, że ja jestem ministrem, a on posłem to nie dlatego, że jestem zdolniejszy, ale że lepiej kłamię”.

W tym świecie nie ma nikogo uczciwego. To, że poseł Bouladon jest draniem, bez skrupułów wykorzystującym sytuację, nikogo nie dziwi. Draniem okazuje się także sekretarz, chociaż usta ma pełne frazesów i co rusz podkreśla swą katolickość. O Agathe, asystentce ministra, z którą kiedyś łączył go romans (ale to się nie liczy, bo wtedy był tylko posłem), nie ma co mówić, wszak to była agentka. Co innego żona – Pauline – ten wzór cnót gotów posła Bouladon poskramiać mowami o honorze, na wieść o jego męskich przymiotach szybko zmienia zdanie...

*Lidia Cichocka, Echo Dnia*



Beata Pszeniczna i Jerzy Bończak

fot. J. Rzedeczko

**NOWY ŁAD ŚWIATA** Harolda Pintera, reżyseria Piotr Szczerski, przekład Bolesław Taborski, scenografia Jerzy Sitarz, reżyseria światła Krzysztof Sendke, asystent reżysera Dawid Żłobiński

PRAPREMIERA GRUDZIEŃ 2006

W spektaklu wykorzystano sztukę „Inne miejsca”, na którą składają się trzy jednoaktówki: „Dworzec Victoria”, „Górski język”, „Jednego na drogę” oraz skecz „Nowy ład świata”

Obsada: Gila – Beata Pszeniczna („Jednego na drogę”), Młoda Kobieta – Aneta Wirzinkiewicz („Górski język”), Stara Kobieta – Maria Wójcikowska („Górski język”), Sierżant („Górski język”), Des („Nowy ład świata”) – Mirosław Bieliński, Oficer, Człowiek w kapturze („Górski język”), Lionel („Nowy ład świata”) – Hubert Bronicki, Victor – Marcin Brykczyński („Jednego na drogę”), Więzień – Janusz Głogowski („Górski język”), Kontroler – Edward Janaszek („Dworzec Victoria”), Kierowca – Krzysztof Mateusiak („Dworzec Victoria”), Nicolas („Jednego na drogę”), Człowiek na krześle („Nowy ład świata”) – Paweł Sanakiewicz, Strażnik („Górski język”) – Dawid Żłobiński, Nicky („Jednego na drogę”) – Maciek Bieliński.

W tej premierze ożywa duch „Roku 1984” Orwella, „Nowego wspaniałego świata” Huxleya, jest pesymizm Becketta, a przede wszystkim tak częsty u Pintera nastrój zagrożenia.

Opowieści, których jesteśmy świadkami, rozgrywają się niemal na wyciągnięcie ręki. Słabe światło, trzask odmykanych i zamykanych drzwi, eskorta strażników przyglądających się reakcji widzów potęgują niesamowitość przeżycia. „Górski język” to jedna z wielu Pinterowskich opowieści o nietolerancji, szczególnie wyraz ksenofobii. Stara wieśniaczka (Maria Wójcikowska), która chce odwiedzić w więzieniu syna, nie może z nim porozmawiać, bo według obowiązujących przepisów posługuje się zakazanym językiem. Kiedy więc trafia do pokoju widzeń i patrzy na swoje maltretowane dziecko, boi się odezwać choćby słowem.

Postaci kata i ofiary najbardziej dobitnie ukazane zostały w jednoaktówce „Jednego na drogę”. Nicolas (Paweł Sanakiewicz) jest oprawcą nie tylko odrażającym, ale też wyjątkowo cynicznym. Podczas przesłuchania bladego ze strachu Victora (Marcin Brykczyński), pijąc z uśmiechem whisky, zwierza się mu, że zawsze fascynował go fenomen śmierci. Czując całkowitą dominację nad ofiarą, odmawia Victorowi i jego rodzinie prawa do odrobiny ludzkiej godności. Korzysta z każdej okazji, by ich upokorzyć i upodlić.

Współczesny świat ukazany jest w tych sztukach od strony deprawacji, okrucieństwa. Przedstawienie oddaje zagubienie, wyalienowanie i rozdarcie współczesnego człowieka. Niesie też ostrzeżenie przed upajaniem się władzą i reprezentowaniem jedynie słusznych poglądów, które wreszcie zbudują „nowy ład świata”.

*Jan Bończa-Szabłowski, Rzeczpospolita*



Aneta Wirzinkiewicz

fot. J. Rzedeczko

TARTUFFE ALBO SZALBIERZ Moliera, przekład Jerzy Radziwiłowicz, reżyseria Grzegorz Chrapkiewicz, scenografia Hanna Szymczak, reżyseria światła Olaf Tryzna, asystent reżysera Dawid Żłobiński

Obsada: Pani Pernelle – Maria Wójcikowska, Orgon – Paweł Sanakiewicz, Elmira – Beata Pseniczna, Damis – Artur Słaboń, Marianna – Katarzyna Gałasińska, Walery – Robert Piskórz, Kleant – Marcin Brykczyński, Tartuffe – Mirosław Bieliński, Doryna – Aneta Wirzinkiewicz, Pan Godzic – Andrzej Cempura, Oficer Gwardii Królewskiej – Dawid Żłobiński, Filipka – Renata Głasek-Kęska –

PREMIERA PAŹDZIERNIK 2006

W czasie spektaklu „Tartuffe’a czyli Szalbierza” uśmiech ledwie błąka się po twarzy widza, i to rzadko. Słusznie, bo tytułowa postać w kieleckim przedstawieniu, to człowiek w garniturze, jeden z wielu oglądanych w telewizyjnych programach publicystycznych, jeden z tych, z którymi często mamy do czynienia w codziennym życiu. Głosi wzniosłe hasła, udaje przyjaciela, przekonuje o swoich, jedynie słusznych racjach. Tak naprawdę manipuluje nami. Chodzi mu tylko o własne korzyści – władzę i pieniądze. Podobne sytuacje przestały już dawno bawić, bo jak długo można śmiać się z ustawicznie trwającej parady szalbierstwa. Zaczyna dominować wszechogarniający marazm i obojętność. Ludzi w garniturach jest zresztą w spektaklu więcej. To obsługa techniczna. Panowie po wykonaniu swej pracy na chwilę stają w bezruchu i groźnie, wręcz władczo patrzą na publiczność. Porozsuwali sceniczne schody-podesty, symbolicznie oznaczające pęknięcie i rozpad tego, co wydawało się trwałe i w miarę solidne. Z miną nie znoszącą sprzeciwu sugerują nam, że teraz dopiero jest dobrze. Tartuffe’ów jest więc w spektaklu wielu, jak zresztą w życiu.

Grzegorz Cuper, *Teraz*  
– świętokrzyski miesięcznik kulturalny



fot. J. Rzodeczko

Mirosław Bieliński i Beata Pseniczna

## Laureaci Plebiscytu O Dziką Różę

Idea nagradzania aktorów Teatru im. S. Żeromskiego narodziła się na początku lat 70. w redakcji „Echa Dnia” (wówczas gazety południowej). A ponieważ w tamtych czasach Radom przynależał do województwa kieleckiego – Dziką Różą obdzielano sprawiedliwie: w jednym sezonie teatr kielecki, w następnym – Teatr im. J. Kochanowskiego w Radomiu.

W redakcji Dziką Różą zajmowali się: red. Anna Dąbrowska, red. Juliusz Braun, red. Justyna Żukowska. W wyniku przemian losowych na czas jakiś realizację idei Dzikiej Róży odłożono. Powrócił do niej dyrektor Piotr Szczerński w 1992 roku, zmieniając jej formułę: zaprosił do udziału w organizacji plebiscytu wszystkie lokalne media. I tak mija 15. sezon. W międzyczasie do plebiscytu przyłączyli się również: Wyższa Szkoła Ekonomii i Administracji w Kielcach, Studenckie Koło Przyjaciół Teatru i Filmu AŚ z opiekunem Andrzejem Kozieją, miesięcznik „Teraz” oraz Marszałek Województwa Świętokrzyskiego.

Dotychczas Dzikie Różę otrzymali:

- 1992/93 Viola Arlak, Jerzy Kaczmarowski, Edward Kusztal;
- 1993/94 Viola Arlak, Ewa Pająk, Jerzy Kaczmarowski, Edward Kusztal;
- 1994/95 Edward Janaszek, Jerzy Kaczmarowski, Edward Kusztal;
- 1995/96 Edward Janaszek, Jerzy Kaczmarowski, Edward Kusztal;
- 1996/97 Viola Arlak, Mirosław Bieliński, Edward Kusztal;
- 1997/98 Viola Arlak, Maria Wójcikowska, Edward Janaszek;
- 1998/99 Viola Arlak, Mirosław Bieliński, Grzegorz Kwas;
- 1999/2000 Grzegorz Kwas, Krzysztof Wieczorek;
- 2000/01 Ewa Pałuska, Mirosław Bieliński;
- 2001/02 Grzegorz Kwas, Krzysztof Wieczorek;
- 2002/03 Grzegorz Kwas, Artur Pontek;
- 2003/04 Marcin Brykczyński, Artur Pontek;
- 2004/05 Justyna Sieniawska, Janusz Głogowski;
- 2005/06 Katarzyna Gałasińska, Mirosław Bieliński;
- 2006/07 ????

# „Smuteczek, czyli herbatka w Kabarecie Starszych Panów”



fot. J. Rzedeczko

brakuje nam uśmiechu, wzruszenia, mądrej gry z naszymi wadami, głupotą, marzeniami i szaleństwem dnia codziennego?

Wszyscy śpiewamy piosenki z Kabaretu Starszych Panów, ale mało kto zna ich teatr, dziwnych gości odwiedzających Starszych Panów często bez przyczyny albo w sprawach nie cierpiących zwłoki...

A więc spotkajmy się – a nikt nie pozostanie samotny ze swoim problemem, każdy może zaśpiewać, zwierzyć się, zakochać albo pójść dalej.

Zapraszam na zwiastun spektaklu.

*Julia Wernio*

Absolwentka polonistyki Uniwersytetu Wrocławskiego i Wydziału Reżyserii Dramatu PWST w Krakowie, obecnie kierownik artystyczny Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. Współ-

twórczyni Teatru im. Witkacego w Zakopanem, realizuje spektakle m.in. w Olsztynie, Częstochowie, Łodzi, a także telewizyjne i radiowe. Jest laureatką wielu nagród, w tym jednej z najbardziej prestiżowych – Pomorskiej Nagrody Artystycznej za stworzenie na plaży w Orłowie Sceny Letniej Teatru Miejskiego im. Witolda Gombrowicza w Gdyni, Nagrody Gdańskiego Towarzystwa Miłośników Sztuki za spektakl „Sonata Belzebuba” S. I. Witkiewicza, nagrody za najlepszą reżyserię w sezonie 2000/2001 za spektakl „Anioł zstąpił do Babilonu” F. Durrentmatta.

W tym roku jej spektakl radiowy „Salto” Tadeusza Konwickiego został zakwalifikowany na festiwal „Dwa teatry” w Sopocie.

...to próba przywrócenia teatru Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego, zderzenie go z naszą dzisiejszą wrażliwością i poczuciem humoru. To próba stworzenia spektaklu w oparciu o absurdalno-sentymentalny, poetycko-groteskowy, piękny, wzruszający i mądry świat Kabaretu Starszych Panów, wpisane go w naszą kulturę jako ikonę wolności, uśmiechu, elegancji – w świecie szarej rzeczywistości lat sześćdziesiątych.

Czy nasz świat XXI wieku wypiękniał, zmądrzał lub stał się bardziej radosny? Czy nie

*Póki nie byliśmy starszymi panami, wstrzymywaliśmy się od założenia jakiegokolwiek kabaretu, ponieważ od wczesnego dzieciństwa marzyliśmy o Kabarecie Starszych Panów. Dążyliśmy też do tego wszelkimi siłami, starząc się wszelkimi dostępnymi środkami. To znaczy głównie przy pomocy pijaństwa, rozpusty, niepomiarnej mocnej herbaty i innych rujnujących organizm czynników. Byle szybciej dobić się możliwości założenia upragnionego kabaretu. Kiedy to ureszcie nastąpiło, odetchnęliśmy z ulgą, bo nie ma nic bardziej obcego naszej naturze, niż dotychczasowy tryb życia. Zwłaszcza herbatę pijemy obecnie słabszą.*

*(„Kabaret u Starszych Panów współ w zespół”, Roman Dziewoński)*



fot. J. Rzedeczko

## OBSADA

Pan A ..... Mirosław Bieliński

Pan B ..... Paweł Sanakiewicz

Minimilian, Pan Iks

..... Marcin Brykczyński

Dama z Piosenką ..... Marzena Ciuła

Pikantyna, Koloryna

..... Aneta Wirzinkiewicz

Zmysław, Trzeciewicz

..... Marek Chudziński

Jacusz ..... Dawid Żłobiński

Panienska, Laura

..... Katarzyna Gałasińska

Gosposia, Pokojówka

..... Teresa Bielińska

Reżyser ..... Julia Wernio

Scenografia ..... Elżbieta Wernio

Fortepian ..... Konstanty Wileński

# Dlaczego róża jest wyjątkowa...

- *Twoja róża ma dla ciebie tak wielkie znaczenie, ponieważ poświęciłeś jej wiele czasu. – Ponieważ poświęciłem jej wiele czasu... – powtórzył Mały Książę, aby zapamiętać. – Ludzie zapomnieli o tej prawdzie – rzekł lis. – Lecz tobie nie wolno zapomnieć. Stajesz się odpowiedzialny na zawsze za to, co oswoiłeś. Jesteś odpowiedzialny za swoją różę. Jestem odpowiedzialny za moją różę... – powtórzył Mały Książę, aby zapamiętać.*

(*Antoine de Saint-Exupéry,  
„Mały książę”*)

Nazwa róża wywodzi się z łacińskiego *rosa*, co Aleksander Brückner wyprowadzał z gwarowej wymowy greckiego słowa *rodon* (por. np. greckie *ho rhodón* „klomb róż”, „rosarium”; *he rhodonia* „ogród różany”, „róża”; *rhodó-eidès* – „podobny do róży, różowy”), które ma swój źródłosłów w perskim *ward* „róża” (por. praindoeuropejskie \**wrđho-* „cierń, kolec”). Nazwa miałaby więc związek z właściwością uznaną przez człowieka za najbardziej charakterystyczną dla rośliny, a więc z kolcami („kwiat z kolcami”). Grecy z kolei uważali, że nazwa kwiatu łączy się z czasownikiem *reein* „płynąć, rozlewać”. Według tej interpretacji róża była kwiatem, który „rozlewa wokół strumienie woni”.

Symbolika róży jest bardzo bogata. Kwiat ten powszechnie uważany jest za królową kwiatów, stanowił atrybut bogini miłości Afrodyty (*Wenus*), funkcjonuje także w symbolice chrześcijańskiej jako kwiat Najświętszej Marii Panny. W „mowie kwiatów” róża zawsze symbolizowała miłość (purpurowa – miłość namiętną, biała – miłość platoniczną i wzniosłą; żółta – niewierna).

Prawdziwą zagadką dla ludzi było nie tylko piękno tego kwiatu, ale i jego kolor, stąd wiele opowieści objaśniających pojawienie się róży na świecie. Najbardziej znany mit opisuje powstanie róży z piany, która spadła na ziemię z ciała Afrodyty, kiedy ta po raz pierwszy wynurzyła się z fal morskich. Uważano, że niektóre róże zabarwiły się na czerwono od krwi Afrodyty, która spiesząc się na spotkanie ze swoim kochankiem – *Adonise*m, zraniła się cierniem kwiatu w nogę. Czerwoną barwę róże miały też zawdzięczać krwi konającego *Adonisa*.

Najstarsze jednak wierzenia związane z tymi kwiatami powstały w Indiach. Wierzone, że pierwszy pąk róży stanowił swoisty pojazd bogini *Lakshmi*, patronki dziewcząt i zakochanych, którym przybyła z nieba na ziemię. Z Indii kult i hodowla róż przeszły do Persji, gdzie z kolei sądzono, że róże są darem samego *Allacha*, który uczynił je najważniejszymi z kwiatów. Persowie czcili róże tak bardzo, że ustanowili ich święto. W dniu róż obdarowywali wszystkich całymi koszami tych kwiatów. Z Persji róże zawędrowały do Turcji, gdzie panowało przekonanie, że kwiat pierwszej róży powstał z kropli potu Proroka *Mahometa*.

Prawdziwy jednak rozkwit kultu róż i najpiękniejsze mity związane z pochodzeniem kwiatu zawdzięczamy starożytnym Grekom. Wtedy też zaczęło się kojarzenie róż z miłością i pięknem.

W starożytnym Rzymie róża była początkowo symbolem tajemnicy oraz męstwa. Stanowiła odpowiednik orderu, przyznawanego za odwagę okazaną w boju. Legion, który wdarł się jako pierwszy do nieprzyjacielskiego miasta, niósł róże w czasie triumfalnego marszu. Róże były w Rzymie powszechnie stosowanym elementem dekoracyjnym, co tłumaczono także względami zdrowotnymi: uważano bowiem, że róże wpływały wzmacniająco i uspakajająco na korę mózgową (ich zapach miał też łagodzić skutki nadmiernego picia wina). Rzymianie, podobnie jak Persowie, obchodzili Święto Róż (*Rosalia*). Był to dzień, w którym

składano ofiary z róż i urządzano uczty. Róża była także symbolem dyskrecji i tajemnicy. Rozmowy „pod różą” (*sub rosa*) oznaczały konwersacje odbywające się w pełnym zaufaniu, z zachowaniem tajemnicy (por. symbol róży pojawiający się na konfesjonalach i sufitach sal obiad). Kult róż załamał się dopiero u schyłku Imperium Rzymskiego.

W kulturze chrześcijańskiej róże początkowo budziły odrazę (zaszkodziło im pewnie skojarzenie z namiętnością i zmysłowością), a ozdabianie nimi szat uważano za jeden z głównych grzechów przeciwko czystości. We wczesnym chrześcijaństwie zmuszano prostytutki do noszenia róży jako znaku ich profesji. Stopniowo jednak róże powróciły do łask. W końcu o kwiatach tych wspominało Pismo Święte, a Księga Mądrości *Syracha* mówiła, że dzieci Boże mają kwitnąć „jak róża”.

W symbolice chrześcijańskiej róża jest wiązana z *Maryją*, nazywaną „*Różą Mistyczną*”, „*różą wśród cierni*”, i męczeństwem *Chrystusa* (w pięciu płatkach róży dopatrywano się pięciu ran *Jezusa*). Jedna z legend chrześcijańskich mówi, że róża polna powstała z pieluszek Dzieciątka *Jezusa*. Róża jest kwiatem przypisywanym wielu świętym: *Katarzynie*, *Elżbiecie*, *Dorocie*, *Teresie*, *Jerzemu* itd.

Symbolika róży jest w chrześcijaństwie obecna od bardzo dawna. Znajdujemy ją w ikonografii oraz ornamentyce. Pachnąca róża symbolizowała nie tylko życie i raj, ale przede wszystkim – zapewne ze względu na kolce i kojarzony z krwią kolor – tajemnicę męki *Chrystusa*. Warto pamiętać, że róż używał w swych pieczęciach *Marcin Luter*, a złota róża do dziś stanowi szczególnie wyróżnienie, jakim papież zaszczyca osoby szczególnie zasłużone dla Kościoła. Zwyczaj poświęcania róż przez papieży jest stary, a pierwsza Złota Róża pochodzi z roku 1096, a więc z czasu, kiedy odbyła się pierwsza wyprawa krzyżowa. W niedzielę *Laetare* chrześcijanie gromadzili się na mszę świętą w kościele pod wezwaniem Świętego *Krzyża Jerozolimskiego*, gdzie w radosnym nastroju czekano na papieża, który przybywał konno z pobliskiego *Lateranu*, dzierżąc w ręku różę. Kwiat zwykle umieszczano na ołtarzu, a *Ojciec Święty* w kazaniu mówił na jego temat, wskazując na symbolikę królowej kwiatów i podkreślając powiązanie róży z cierpiącym *Chrystusem* i jego męczeństwem. Z czasem pojawił się zwyczaj poświęcania nie zwykłej, lecz złotej róży, która od tej chwili stała się znakiem wielkiego wyróżnienia i uznania.

Od wieków róża była kwiatem dającym natchnienie artystom. Była opisywana nie tylko jako symbol piękna, doskonałości, delikatności, dobra, wrażliwości, ale także – zwłaszcza dzika róża – jako kwiat o wielkiej witalności i ogromnej sile przetrwania, symbol odrodzenia i życia.

Tej właśnie kojarzonej z dziką różą żywotności i siły życzą laureatom XV PLEBISYTU PUBLICZNOŚCI „O DZIKĄ RÓŻĘ 2007”.

*Marzena Marczevska*

a rose  
is a rose  
is a rose

*Gertruda Stein*

# Siła kolców dzikiej róży

Dzika róża bardziej kojarzy mi się z owocem niż z kwiatem: jest atrakcyjniejszy kolorystycznie, ma ciekawszą formę, znacznie dłużej możemy go podziwiać i znacznie więcej z niego korzyści niż z banalnych, w gruncie rzeczy, różowych kwiatów, które zresztą szybko przekwitają.

Więc po pierwsze: owoc mnie zachwyca.

Po drugie, kolce są ważne: krzew dzikiej róży jest prawie nie do przejścia, a jeśli już go pokonasz – to nie bez trudu i zadrapań. To siła dzikiej róży.

Dlatego teatralna Dzika Róża ma ostrą, wielopłaszczyznową formę poprzez nagromadzenie elementów zdecydowanych, nawet agresywnych, nie kojarzących się z romantycznym kwiatem hodowanym w cieplarni, przystrojonym okolicznościami wstążeczką.

Bo też myślę, że ten dowód uznania dla aktora lub aktorki nie jest bynajmniej grzecznościowym gestem publiczności ani tym bardziej dziennikarzy.

*Grażyna Zalewska*

Prowadzi własną pracownię biżuterii artystycznej w Kielcach. Tworzy przedmioty ze srebra, także biżuterię, w której chętnie wykorzystuje krzemień pasiasty, bursztyn i inne kamienie.

Przynależy do Stowarzyszenia Twórców Form Złotniczych.

Ważniejsze wystawy i osiągnięcia

1995 – Przedwiośnie – Biuro Wystaw Artystycznych Kielce

1996 – Ogólnopolski Przegląd Form Złotniczych – Państwowa Galeria Sztuki Legnica

1998 – Międzynarodowy Konkurs Sztuki Złotniczej – Państwowa Galeria Sztuki Legnica

2000 – Wystawa indywidualna – BWA Kielce

2001 – Wystawa biżuterii z krzemieniem pasiastym – Muzeum Okręgowe Sandomierz

– Przedwiośnie – BWA Kielce

– Etiuda i ilustracja złotnicza – Muzeum Sztuki Złotniczej Kazimierz Dolny

– Prezentacje 2001 – Międzynarodowe Centrum Targowe Warszawa

2002 – Konkurs na upominek – Państwowa Galeria Sztuki Legnica

2003 – Wystawa indywidualna – PSSP Kielce

– Przedwiośnie BWA Kielce

2004 – Wystawa indywidualna – Dom Środowisk Twórczych Kielce

– Wystawa biżuterii z krzemieniem pasiastym – Muzeum Okręgowe Sandomierz

– Ogólnopolski Konkurs Biżuterii Artystycznej „Prezentacje 2004” Warszawa

2005 – Ogólnopolski Przegląd Form Złotniczych – Państwowa Galeria Sztuki Legnica

– Wystawa na 60. rocznicę kieleckiego „plastyka” – BWA Kielce

2006 – Wybór – Teatr Współczesny Warszawa

– XV – rocznicę STFZ – Państwowa Galeria Sztuki Legnica

Jej prace znajdują się w Muzeum Okręgowym w Sandomierzu oraz w Muzeum Sztuki Złotniczej w Kazimierzu Dolnym. W ostatnim czasie londyńskie Muzeum Victoria and Albert kupiło od niej dwa obiekty.



Grażyna Zalewska, nowy projekt Dzikiej Róży

## Filmowe pasje Roberta Piskórze

**Zawód:** aktor

**Role:** Operator kamery („Pijany na cmentarzu” P. Siekluckiego), Wacław („Zemsta” w reż. P. Szczerskiego), Młody Mężczyzna („Lawina” w reż. Linasa Zaikauskasa), Romeo („Romeo i Julia” w reż. P. Szczerskiego).

**Hobby:** modelarstwo, wędkarstwo, teatr, kino

**Cele:** zrobić patent sternika i nauczyć się grać na fortepianie

W wolnych chwilach uczy się w Warszawskiej Szkole Reklamy oraz kręci: teledyski (Braty z Rakemna), wizualizacje (Suita świątokrzyska, Pijany na cmentarzu), short moovie (Bałkański romans – za ten projekt otrzymał jedną z głównych nagród na festiwalu IVC w Tokio w 2006 roku). W realizacji „Film o powstawaniu Nowego ładu świata”.



fot. J. Rzodeczko

## o p o w i a d a n i e

**Jerzy Sitarz**

### Czyściząb

W hołdzie dla Marcela Duchampa

Czyściząb używa tylko jednej szczoteczki do zębów. Ustawia się przy zlewie w publicznym szalecie. Kiedy wychodzisz z kabiny i kierujesz się w stronę zlewu, żeby umyć ręce, proponuje ci swoje usługi:

– Wyczyścić ząbki Szanownemu Panu?

Oczywiście, nie podejrzewając podstęp, otwierasz usta, aby dać wyraz swojemu oburzeniu na tak bezczelną i niedorzeczną ofertę, sprzeczną nie tylko z twoimi zasadami higieny, ale całego cywilizowanego świata. Czyściząb właśnie tylko na to czeka i szybko wkłada swoją szczoteczkę w twoje otwarte usta i już z wprawą zaczyna czyścić twoje ząbki.

Czujesz, jak szczoteczka, raz za razem, uderza to w jeden, to w drugi policzek od wewnętrznej strony, wypychając go, jak jakiś obcy, drugi język, który odbiera ci mowę. Gdy czyściząb podaje ci kubek z zim-

ną wodą do przepłukania jamy ustnej, korzystasz z usługi do końca, zaciskając usta w niemym gniewie i wbrew sobie sięgasz po banknot, pierwszy lepszy z brzegu banknot, i obojętnie kładziesz na jego podstawioną dłoń, która jest chyba większa od twojej stopy (życiowej).

Czyściząb jest zadowolony z wykonanej roboty, uśmiecha się od ucha do ucha tym charakterystycznym uśmiechem bezzębnych i kłania się jak „chińczyk”.

Przynajmniej mu jednak w duchu, że działał niezwykle szybko i dokładnie, czując niesmak w ustach.

Czerwony ze wstydu wychodzisz z publicznej toalety DLA MĘŻCZYŹN I DLA KOBIET na zewnątrz, jak się okazuje o zachodzie słońca.

Odtąd smak pasty do zębów nie będzie ci się kojarzył ze świeżym oddechem, piękną słoneczną pogodą, dobrym samopoczuciem, promiennym uśmiechem, tylko z tym przygnębiającym, ohydny miejscem. TERAZ ZAWSZE BĘDZIESZ CZUŁ WSTRĘT DO UŚMIECHNIĘTYCH TWARZY, KTÓRE ZOBACZYSZ NA ULICY, W KINIE, W TV, ALBO W KOLOROWYCH I BEYSZCZĄCYCH PISMACH DLA PAŃ REKLAMUJĄCYCH PASTĘ DO ZĘBÓW, PODPASKI HIGIENICZNE, SEKS, ITD.

## W poszukiwaniu trudno powiedzieć czego



Trudno powiedzieć, dlaczego zaglądam kapustom w liście, deskom w sęki, stogom w źdźbła, a ludziom w dusze. (To ostatnie zaliczam do najbardziej niebezpiecznych czynności).

Nigdy również nie wyznaczam sobie czasu ani kierunku poszukiwań. Jestem wiecznym wędrowcem. Nie umiem i nie chcę znaleźć swego miejsca w świecie. Czasem wrażenia z moich malutkich i większych wędrowek „zmuszają” mnie do nadania im widzialnej postaci. Sztuka zresztą jest właściwie jedyną formą wypowiedzi, gdyż mówienie o sobie sprawia mi ogromna trudność.

*Izabella Żuławnik*

Urodzona w Olsztynie, studiowała w latach 1988–1993 w Instytucie Wychowania Artystycznego w Częstochwie. Dyplom z wyróżnieniem uzyskała w Pracowni Rzeźby prof. Tadeusza Wencla. Od 1994 roku jest asystentem w Instytucie Edukacji Plastycznej Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach. Od 2002 roku jest doktorem sztuki – kwalifikacje zdobyła na wydziale Rzeźby ASP w Krakowie. Od 2003 roku pracuje na stanowisku adiunkta.

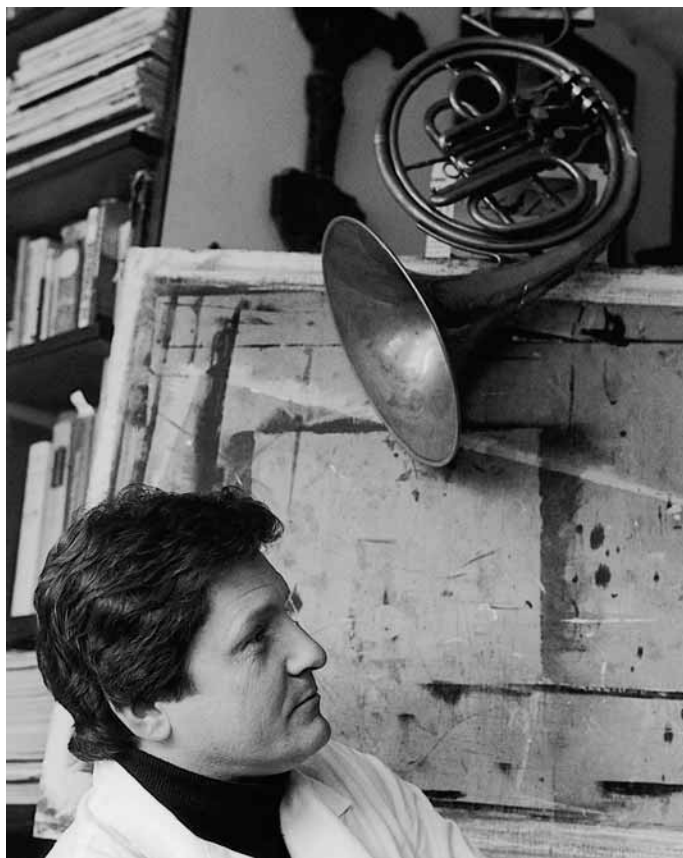
Jej artystyczna działalność to mała forma rzeźbiarska, instalacje i fotografia. Jest członkiem Związku Artystów Rzeźbiarzy, współpracuje także ze Stowarzyszeniem Myśli Humanitarnej „Tęcza”. Ma za sobą osiem wystaw indywidualnych i kilkadziesiąt zbiorowych.

## Elementy Przedmiotów bez specjalnych wartości

Obraz w procesie tworzenia – poprzez spontaniczność, dynamikę ruchów i gest – to dla artysty rodzaj dużej próby, tylko scena ma inny wymiar. Wymiar podobrazia. To dla malarza „być albo nie być” na płótnie. Owo doświadczenie i poszukiwanie nowych rozwiązań w trakcie budowania warstwy malarskiej możemy porównać do pracy aktora, gdy kreuje postać na scenie. Dla malarza taką sceną jest przestrzeń płótna. Tu rozwija się akcja jego sztuki. Tu gra kolor i toczy się dialog między światłem a cieniem. Jakże przedziwny i niepowtarzalny to spektakl. Więc dlaczego nie miały zaistnieć w teatralnych progach?

Nieduża ekspozycja, zaledwie kilka obrazów, jest częścią cyklu noszącego tytuł „Przedmioty bez specjalnych wartości”. Dominuje duży format, który interesuje mnie z różnych powodów, a podstawowym jest fakt, że bez względu na to, co obraz przedstawia nie można obok niego przejść obojętnie. Atakuje on widza olbrzymią powierzchnią malarską. Przytłacza kolorem i treścią, działa podobnie jak reklamowy billboard. Gdybyśmy ten sam obraz z dużego formatu sprowadzili do małych kameralnych rozmiarów byłby on niewiele znaczącym kolorowym prostokątem (gadżetem).

*Sławomir Antoszewski*



Urodził się w 1956 roku w Kielcach. Zajmuje się rysunkiem i malarstwem sztalugowym, członek Związku Polskich Artystów Plastików. Swoje prace prezentował na kilku wystawach indywidualnych i licznych zbiorowych. Uczestnik plenerów artystycznych. Laureat dziesięciu nagród i wyróżnień, w tym Grand Prix „Przedwiośnia” (Kielce) i I nagrody w Biennale Rysunku (Lubaczów).

# Przepraszamy, remanent

(czyli o czym chcemy donieść, a nie było okazji)

Kielce, 30 marca 2007 r.

Pan  
ADAM MICHNIK  
Redaktor Naczelny „Gazety Wyborczej”

Szanowny Panie,

Będąc czytelnikiem Pańskiej gazety od pierwszego numeru, a dyrektorem Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach od 15 lat – z przykrością stwierdzam, że ani razu nie miałem okazji przeczytać w „Gazecie Wyborczej” recenzji dotyczącej premiery w naszym teatrze, a w tym czasie odbyło się ich około osiemdziesięciu.

(Przepraszam, raz gdy robiłem sztukę o „pogromie kieleckim”)

Czyli siedemdziesiąt dziewięć razy nasze zaproszenie poszło do waszego redakcyjnego kosza...

Czy Kielce są skreślone z teatralnej mapy Polski w Waszej gazecie?

Jak Pan świetnie wie, można o czymś pisać dobrze lub źle, ale jeśli nie pisze się w ogóle – to tego nie ma.

Oczywiście, nasz Teatr trzyma się świetnie i bez nagłośnienia przez Pańską gazetę, a jednak pozostaje uczucie niesmaku.

Zapraszam Pana osobiście na nasz ostatni spektakl – polską prapremierę sztuki „Macica” Marii Wojtyżsko w mojej reżyserii.

*Piotr Szczerski*

*List pozostał bez odpowiedzi. Na kolejnej premierze nikt z warszawskiej centrali Gazety Wyborczej nie pojawił się. Konsekwentnie.*

## Siła cokolwiek bełkotliwa

Miejscowa Nowa Siła Krytyczna (wortal internetowy e-teatr) dużo trudu i mozółu wkłada, by myśl swą przelać na wirtualny papier. A że myśl ta mocno niejasna, pozbawiona precyzji, nielogiczna, bez sensu można powiedzieć – Miejscowa Siła próbuje myśl ową (a raczej jej brak) przykryć słowem.

I używa:

po pierwsze – zbyt wielu,  
po drugie – myli konteksty i porządku,  
po trzecie – niegrzecznie,  
po czwarte – niewprawnie. Bardzo niewprawnie.

Rozumiem, iż celem nadrzędnym Siły (w tym Miejscowej Krytycznej) jest jej rażenie.

Zatem można porażać: urodą, wdziękiem, kompetencją, wiedzą, kulturą (przynajmniej językową), inteligencją.

Ale można też inaczej: cepem, dyszlem albo kłonicą. To też jakiś wybór. Tak prosty, że prostacki.

No cóż, jaki rycerz – taka broń...

*Justyna Żukowska*

## Na marginiesie Macicy

Jest powód, by wrócić do awantury sprzed premiery spektaklu „Macica” Marii Wojtyżsko w reż. Piotra Szczerskiego. Chodzi o rozgrzaną atmosferę spowodowaną wypowiedzią wiceprezydenta Andrzeja Syguta, jego sądu na temat sztuki.

Sprawdza się potoczna mądrość mówiąca o tym, że medal ma dwie strony. Ta działająca na emocje, dająca pożywkę lokalnym mediom – została wyeksploatowana, nawet lekko w nadmiarze. Bo nie jestem przekonana (bez urazy Panie Prezydencie), żeby opinia wiceprezydenta Kielc na temat sztuki Marii Wojtyżsko była powodem, dla którego minister kultury nie przyznał dotacji na tę konkretną produkcję teatralną – jak sugerowała jedna z gazet. Tym bardziej, że minister Ujazdowski (kielczanin z pochodzenia) ścisłał dłoń pani Wojtyżsko i gratulował jej nagrody za „Macicę” właśnie. Brak konsekwencji w zachowaniu pana ministra to jego problem, chociaż pieniądze, którymi obdziela, to także nasze pieniądze...

Wracając do zasadniczego wątku: wiceprezydent swoją opinią o „Macicy” nieopatrznie podzielił się z dziennikarzem, zaznaczając, iż dla niego ta rozmowa ma charakter prywatny. Nie pomyślał, że do umowy zwanej dżentelmeńską, potrzeba dwóch dżentelmenów.

Wśród cech dżentelmena wymienia się m.in. „godny zaufania”.

*żuk*

*On a gathering storm comes a tall handsome man  
In a dusty black coat with a red right hand.*

Nick Cave

*Nie zasnę, Lady Makbet nie zaśnie już więcej –  
Makbet zabija sen, niewinny sprośny ściek  
Dla naszych resztek, brudów miłosnych i nędznych  
Ogryzków palców. Makbet obgryza mój sen.*

*Ale im bardziej bęben pralki się rozpędza,  
Tym prędzej brud zagarnia i składa na dnie.*

*Chodzę po całym mieście w stroju średniowiecznym,  
A na plecach mam pewnie napisane „kot”,  
Będę więc miauczeć w rui do kolejnych przecznic.*

*Chodzę po mieście, dając pożywienie snom.  
Więcej smacznych zapachów byłoby na poszwie,  
Ale matka zdążyła już zmienić mi pościel.*

Joanna Treder,  
treder-joanna@op.pl

## Wielkie Wydarzenia

*jedziemy w poszukiwaniu zaginionej pustej czarnej torby  
kto się śmieje?*

*mój wujek uratował zająca  
nie przejechał go – był za mały  
znalazła się*

*nie pamiętacie? Pusta czarna torba!  
wracając mój wujek przejechał dużego zająca*

Agata Sordyl

## Słuch

*Ona tak bardzo chciałaby usłyszeć twoje  
słowo. Zwłaszcza teraz, gdy słowo nabiera  
innego znaczenia i ma moc.*

*Nie pamiętasz wielkiego wybuchu, ale  
jej eksplozje w niczym mu nie ustępują.  
Trudno w to uwierzyć - ona się kończy.  
Nie potrafi już rozbić nawet różowej  
porcelany. A ołtarze, które wzniosła,  
przestały być użyteczne.*

*To tak jakbyś miał błoto, a ono wbrew  
wszelkim prawom na powrót stawalo się  
słina i gleba.*

*Te dwa słowa budzą w tobie odrazę, więc  
czemu tak do niej lgniesz?*

Milczysz...

21.12.06 r.

Katarzyna Służalska

## Wzrok

*Pamiętasz jak mówiłem ci, że świat jest zbyt straszny  
na samotne istnienie. Chyba dlatego łączymy się w pary  
i wykradamy łądy oceanom. Ale co się stanie, kiedy  
zabraknie miejsca? Czy wyewoluujemy?*

*Dzisiaj wiem, że natura świata jest inna. To w nas tkwią  
drzazgi zła i belki obojętności. Mam zbyt wiotką wolę  
i za słabe mięśnie. A ty każesz mi się zdobyć na odwagę  
odrodzenia. Zrozum, nie potrafię stworzyć siebie  
i świata na nowo.*

*Wyobraź sobie zniszczony fotel naprzeciwko okna,  
siadasz w nim wygodnie, jest ciepło. Nagle na niebie  
dostrzegasz gasnący ogarek. Powiedz, nie bałabyś się?*

*Wybacz. Zapomniałem, że ogrom nicości przeraża  
jeszcze bardziej.*

7.12.06 r.

Katarzyna Służalska

# Nasi sponsorzy



Szanowni Państwo,

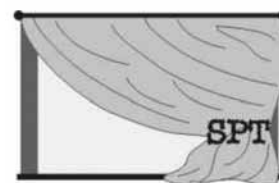
Zakończenie sezonu to najlepszy moment, by podziękować wszystkim, którzy nas wspierają, którzy rozumieją, iż teatr to nie fabryka, a w czasach wilczego jeszcze, w gruncie rzeczy, kapitalizmu – potrzebujemy Waszej pomocy. I bardzo ją cenimy.

Dziękujemy władzom kieleckiego Ratusza z prezydentem Wojciechem Lubawskim za możliwość organizacji przeglądu spektakli premierowych sezonu teatralnego 2006/2007 dla widzów, którzy mogą je zobaczyć za darmo.

Naszymi sponsorami byli (i mamy nadzieję, że tak zostanie):

- Kwaciarnia „Pod Zegarem” (M.M. Bursing) ul. Mielczarskiego 74
- Perfumerie „For You” (Barbara Słapek)
- Biuro Podróży SelvaTour, ul. Sienkiewicza 3
- Sklep z pamiątkami i zabawkami Dom Towarowy „Puchatek”
- „Dodoni” Sp. J. Suchedniów, Józefów 4a
- Firma Cukiernicza „Banatkiewicz”
- Browar BELGIA, ul. Ściegiennego 499
- Kawiarnia Artystyczna „Dziurka”
- Restauracja VICTORIA, ul. Sienkiewicza 78 (Hotel „Łysogóry”)
- Bank BPH (dziękujemy Dyrektorowi, Panu Andrzejowi Włodarczykowi)
- PSS „Społem”(dziękujemy Pani Prezes Helenie Gontarz)
- Cukiernia Ewy i Macieja Chmielewskich, ul. Duża 8
- Stowarzyszeniu Przyjaciół Teatru im. S. Żeromskiego.

I na koniec odrobina prywaty: wyrażamy wdzięczność naszemu chlebodawcy, Urzędowi Marszałkowskiemu, za podjęcie prób rozwiązania naszych własnościowych perturbacji. Liczymy, że będą skuteczne.



WSPÓŁORGANIZATORZY



dyrektor naczelny i artystyczny Piotr Szczerski • kierownik literacki Jerzy Sitarz • koordynator pracy artystycznej Halina Łąbędzka • kierownik techniczny Henryk Dubowik • kierownik Impresariatu Władysław Jankowski • promocja, kontakt z mediami Justyna Żukowska • inspicjentki Barbara Sobczyk, Renata Głasek-Kęska • światło Ryszard Zajęc, Mariusz Ciesielski • realizacja akustyczna Tomasz Pierzak • brygadier sceny Ignacy Abram • rekwizytor Zofia Zajęc • garderoba damska Agata Radek • garderoba męska Agnieszka Ozimina • prace perukarskie Idalia Lang, Krystyna Wolańczyk • pracownia krawiecka męska Krzysztof Ślusarczyk • pracownia krawiecka damska Teresa Karyś • pracownia plastyczna Tomasz Smolarczyk, Iwona Jamka • pracownia stolarska Leszek Macias, Krzysztof Juszczyk • prace tapicerskie Jacek Pomarański • obsługa sceny Wiesław Brzyszkiewicz, Edward Gola, Leszek Sobura

Redagują: Jerzy Sitarz, Justyna Żukowska, tel. 504 037 772, e-mail: literacki@teatr-zeromskiego.com.pl Druk: O.P. APŁA Teatr im. Stefana Żeromskiego, 25-507 Kielce, ul. Sienkiewicza 32, centrala tel. 041 3446048, kasa i Impresariat 041 3447500, www.teatr-zeromskiego.com.pl, biuro@teatr-zeromskiego.com.pl